

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

ORGAN CZĘSTOCHOWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuszki № 62.

Cena numeru pojedynczego 10 groszy.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 5,20, — kwartalnie zł. 1,30

OD REDAKCJI.

Wznawiamy wydawnictwo „Częstochowianina“, zachowując jego dawną platformę ideową: pismo nasze służyć będzie sprawie Socjalizmu.

Walka o Socjalizm, toczona na całym świecie w myśl ogólnych, wszystkim wyzyskiwanym wspólnych hasel wyzwolenia, zmienia się jednak i modyfikuje zależnie od warunków życia państw, narodów, a nawet miast. Każde nieledwie większe skupienie ekonomiczne wnosi w ogólny wysiłek walczącego proletariatu swój własny dorobek, którego rozmiar i charakter uzależniony jest od lokal-

jego pracom i wysiłkom — poświęcone będzie pismo nasze.

Bój o Socjalizm — terytorjalnie — prowadzi się na całym świecie, społecznie — w każdej dziedzinie społecznego życia. Zgodnie z tem wysiłkom Socjalizmu ku poprawie ekonomicznego, politycznego i kulturalnego życia częstochowskich mas robotniczych, wysiłkom jego na terenie samorządu, spółdzielczości i instytucji ubezpieczeń społecznych — poświęcone będzie pismo nasze.

Za jedyny fundament Socjalizmu Polskiego uznajemy Polską Partję Socjalistyczną i jej ideologia będzie naszym społecznym wyznaniem.

Wierni jednoci socjalistycznego frontu, w Twoje ręce, uświadomiony socjalistycznie ludu pracujący Częstochowskiego okręgu, składamy ten pierwszy numer naszego pisma.

Redakcja.

Dwudziesty pierwszy Kongres P. P. S.

Partja jest jednolita! Socjalizm zwycięża!

Sala Teatru Miejskiego w Sosnowcu wypełniona po brzegi. Jaskrawa purpura czerwonych sztandarów nadaje sali wygląd poważny i majestatyczny. Z pośród zieleni, którą ubrana jest scena, uderzają widza na czerwonym tle haftowane napisy: „Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.“, „Centralny Wydział Kobiecej“ — to godła kierowniczych władz polskiego proletariatu. Z najszerocześnie szem — uczuciem — przywiązania i miłości spoglądają na nie oczy kilkuset zgromadzonych przedstawicieli Polski pracującej.

Zjechali się z najdalszych krańców Polski, aby we wspólnym myśli wysiłku ustalić i wytyczyć drogę walki i zmagania się polskich mas pracujących, zjechali się na Walny Sejm Polskiego Socjalizmu, na 21 Kongres P. P. S!

Kongres był wielką manifestacją międzynarodowego braterstwa ludów.

Największą na świecie rodzinie — Międzynarodówkę Socjalistyczną reprezentował tow. Fryderyk Adler. Patrzyło się na niego z szacunkiem najwyższym z podziwem najgłębszym. To ten sam, który zastrzelił Stürgha, to ten, który w czasie wojny w r. 1917 dokonał zamachu na austriackiego premiera ministrów. Nie zamordowano go tylko dlatego, że trzeszcząca już w posadach Austria bała się dokonać egzekucji na ukochanym przez proletariát Austrii Adle-rze. Wierzył Adler jedynie w ludu moc, w ludu sprawiedliwość. Nie chciał łaski monarchszej, gardził nią. Więc kiedy po rewolucji zjawił się dozorca, aby go zwolnić pierwszym pytaniem Adlera było: „Kto mnie zwalnia, cesarz czy lud?“ I wyszedł dopiero wtedy, gdy usłyszał, że lud go zwalnia, że tron runął, że lud rządzi.

Taki to człowiek przywiózł socjalistycznemu proletariátowi Polski — pozdrowienie dwudziestu kilku milionów

zorganizowanych w Międzynarodówce proletarijuszy.

I patrząc na to żywe wcielenie tytanicznych walk, jakie proletariát we wszystkich krajach prowadzi mimowoli rwał się na usta okrzyk: „Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludzi pracy“.

Kongres był walną rewją sił polskiego ruchu socjalistycznego. Rewja wypadła imponująco.

Ogólne wrażenie tej rewji, to stwierdzenie ponad wszelką wątpliwość, że niema już społecznego zrębu ani dziedziny społecznego życia, w któreby Socjalizm zwycięską nie wtargnął stopą.

Zwłaszcza dumnie załomotał czerwony sztandar na polskiej wsi. Zwycięstwo Polskiej Partii Socjalistycznej w wybo-

jazm płomienny, wiarę w Socjalizm entuzjazm dla jego sprawy.

I pod tym względem spełnił Kongres swe zadanie. „Obudził duch męski, pokrzepił walczących“.

Kongres zadokumentował i utrwalił granitową jedność Socjalistycznego bozu.

Odszedł Jaworowski, odeszła jego grupa... Partja ani drgnęła! Może jeszcze wielu odejść zdradców... Partja ani drgnęła! Bo... „któż zdola strumień wstrzymać w biegu, czyż jest na świecie taka dłoń?“

Kongres jasno, bez niedomówień określił akcję Jaworowskiego. Rozłam dokonano. Za pieniądze i dla pieniędzy. Nie z idei niema w tym ruchu. I nie nowego, prócz... nowych, szeleszczących banknotów.

fabrycznego i stolarskiego. Soście przymierze robotnika i chłopca stało się faktem dokonany.

Uświadomił sobie polski chłop, że rok rocznie wysyła tysiące dzieci swoich, których zagon nie może wyżywić a chata pomieścić, do miasta na dolę niepewną, na niepewny żywot fabrycznego niewolnika. Fakt wspólnego pochodzenia, dokładne uświadomienie sobie, że wieś jest stałym rezerwuarem, zasilaającym kadry robotnicze — to jedna z podstaw robotniczo-chłopskiego przymierza. A druga — to wspólne ekonomiczne interesy. **H a s t a i s t o t n e**, hasła zasadnicze polskich mas pracujących: „warsztaty pracy dla robotników“ i „ziemia dla chłopów“ organicznie są z sobą związane i zrealizowane być mogą jedynie i wyłącznie przez Robotniczo-Chłopski Rząd.

Na terenie wielu miast proletariát stał się gospodarzem i — poprzez wybory samorządowe — zatknął i na ratuszach czerwone godło pracy. Liczne gminy wiejskie przeszły w socjalistyczne ręce i przed ideologią pepeesową stanęło zagadnienie realnych, twórczych prac samorządowych na terenie miast i wsi.

Prace parlamentarne Socjalizmu polskiego były jednym z centralnych zagadnień Kongresu. Socjalizm polski, opaniszy caość swych wysiłków o demokrację i jej parlamentarną emanację, musiał pracom sejmowym dużo poświęcić czasu.

Stosunek do demokracji został wyraźnie określony. Niema tu miejsca na żadne „ale“. Demokracja jest jedyną formą państwową, gwarantującą klasie pracującej swobodę organizacji i normalne (a więc nie gwałtowne) oddziaływanie na kierunek polityki państwowej.

Nacisk, jaki wywierał Zw. Parlamentary Polaków Socjalistów na politykę Rządu Polskiego znalazł swój wyraz — jeśli chodzi o ostatnie lata „pomajowych rządów“ — zarówno w szeregu pozytywnych zmian ustawowych i budżetowych, jak w szeregu negatywnych, a więc unicestwiających zamachy na prawa ludu — posunięć.

Kongres wykazał: wzrost sił socjalistycznych na wszystkich bez wyjątku terenach społecznych prac. Wzbudził w uczestnikach wiarę głęboką i entuz-

swę piosnką: „Ja chcę iść z Rządem“. Któż jej dzisiaj nie „nucl... i handlarz starych rupiec, i fabrykant nowej szminki, blazen w cyrku i panna na ulicy, cała plejada ludzi, którym na imię: handlarze własnym sumieniem.

Wbrew Jaworowskiemu, w imię dobra ludu pracującego zdecydowano na kongresie o opozycyjnym stosunku do

Wczoraj a dziś.

Wiodłeś za sobą tyłu cichych bohaterów.
Wpatrzonych w Niepodległą Ojczyznę wi-
[działo...]

Tyłu ich z twym imieniem na ustach w grób
[padło...]

Wiodłeś za sobą tyłu cichych bohaterów.

Dziś otacza cię gwaru szlugusów gromada,
Ciągająca w twym imieniu z Rzeczypospolitej
Dochody i ordery, posady, zaszczyty.

Dziś otacza cię gwaru szlugusów gromada...

W niepamięć poszła przeszłość blaznów i za-
[przaciów,

Wszystko się wybaczycie „swoim“ Męszto-
[wiczom,

Którzy bity Marszałka do honorów wliczają
I w zachwyt wpadać będą od Dziadka sztur-
[chańców.

Dobro Państwa dziś bierze w pacht Kwiat-
[kowskich kartek,

Z Polski nagwałt się robi „sanacji“ folkwart,
Przyszłość naszą przykrawa do „królewskiej“
[miarki]

„Syn ludu“, „demokrata“, „sam“ pan prem-
[jer Bartel]

Za bartłowe na temat spowiedzi pomysł
Skaczą jak baletnicy z serdecznej uciechy
Wszystkie muszki, dewotki, emuluchy, klechy
I z „prawowiernym“ Rządem w kontakt
[wchodzą ścisły...]

Spotworniałe, spasiono „Lewiatana“ skrety
Chcą w śmiertelnym uścisku zdusić obóz
[pracy,

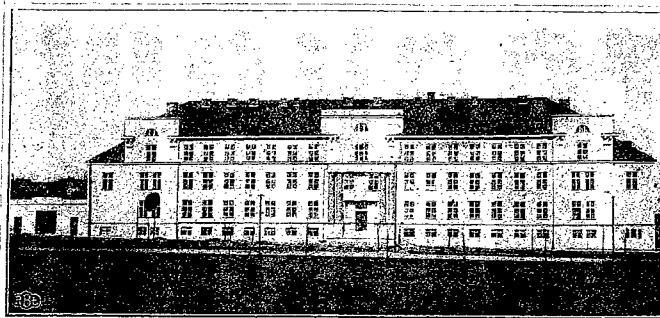
A z pomocą przyjąć mają jaszczymu jęczacy,
Patronować zaś będzie Mussolini święty!

Wzdryga się na to Polska, — Europa śmieje...
Komendancie! To wszystko z twej woli się
[dzieje!

Dnia 12 grudnia 1924 r. zgłosili przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej w Zarządzie Pow. Kasy Chorych w Częstochowie wniosek w sprawie wybudowania centralnego gmachu Kasy Chorych.

Mysla przewodnią tego wniosku było skoncentrowanie w jednym punkcie rozrzuconych do tej pory po całym mieście agend kasowych, poddanie administracji pod bezpośrednią kontrolę dyrektora a lecznictwa pod bezpośredni nadzór naczelnego lekarza, aby urzędnicy nie lekceważyli ubezpieczonych a lekarze nie maltretowali chorych, aby — jednym słowem — ułatwić i uprzyścić leczenie kasowe najszerzszym masom robotniczym.

Od pamiętnej tej daty 12 grudnia 1924 r. wszystkie wysiłki Polskiej Partii Socjalistycznej i jej przedstawiciele poszły w kierunku realizacji zgłoszonego projektu. Wysiłki te nie poszły na marne i po przezwycięzeniu wielu trudności, zwłaszcza zaś oporu kapitalistów i sprzymierzonych z nimi chadeków



Nowy gmach Kasy Chorych w Częstochowie.



Tow. Józef Dziuba

członek Zarządu i Przewodniczący Komisji Budowlanej Pow. Kasy Chorych w Częstochowie.

i enpeerowców udało się rozpocząć budowę gmachu.

Na czele Komisji Budowlanej stanął tow. Józef Dziuba.

Na tow. Dziubę — jako na przewodniczącego — spadła olbrzymia odpowiedzialność i trzeba było dużo oddania dla sprawy i gorącego serca, wielkiej energii i nakładu pracy, ogromnego rozmachu w pomysłach i trzeźwego obliczenia, aby sprostać piętrzącym się trudnościom.

Niestrudzonym i nieodstępny współpracownikiem tow. Dziuby był tow. Wacław Brzozowicz i śmiało rzec można, że oni to — święcie wykonując włożony na nich przez proletariąt Częstochowy i powiatu obowiązek — byli głównymi motorami, pchającymi budowę gmachu naprzód.

Dziś budynek Kasy jest już gotowy i patrząc na ten wspaniały gmach nie należy nigdy zapominać, że w znacznej mierze powstał on dzięki wysiłkom Polskiej Partii Socjalistycznej i jej przedstawiciele!



Tow. Wacław Brzozowicz
członek Zarządu i członek Komisji Budowl. P. K. Ch.



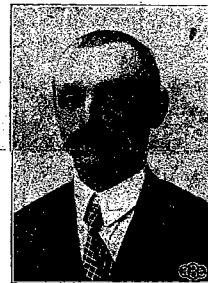
Tow. Wacław Ciołacki
członek Zarządu P. K. Ch. i przewodn. Frakcji P. P. S.



Tow. Toli
członek Zarządu P. K. Ch. w Częstochowie.



Chrzastek Stefan
członek Zarządu P. K. Ch. w Częstochowie.



Tow. Urozdź Jacek
członek Zarządu P. K. Ch. w Częstochowie.

Rządu. Niech Jaworowski i przezeń otumanieni idą za rządem kapitalistów i obszarników. Klasa robotnicza za nim nie pójdzie. Pamięta „arbitraż” tego Rządu, chociażby ostatnie 5 proc. dla włóknarzy...

I jeszcze jedno. Klasa robotnicza odmawia Jaworowskiemu i ogłupionym przezeń prawa do nazywania się „dawną frakcją rewolucyjną”. Bo Frakcja Rewolucyjna składała się z bohaterów, a nie z tasiemców i tasiemcowych opryszków Jaworowskiego.

Proletariat miast i wsi wierny pozostanie P. P. S.

Kongres wzmacnił P. P. S.

Pod Jej sztandarem maszeruje lud fabryczny i siemniężny na reakcyjne okopy Polski współczesnej. Pod jej sztandarem walczą z wrogiem. I pod Jej sztandarem zwycięży!

Włóknarze — jutownicy żądają podwyżki płac.

Z inicjatywy Kl. Zw. Zaw. Rob. Włóknianiczych wypowiedziano obowiązującą, między robotnikami a właścicielami fabryk jutowych umowę, żądając podwyżki płac o 62 proc. Podstawą do wysokości wystawionych żądań było to, że robotnicy fabryk jutowych zarabiają, w większości wypadków 42 proc. mniej od płac taryfowych w przemyśle bawełnianym, a ponieważ robotnicy przemysłu bawełnianego żądali w chwili ustalenia żądań podwyżki płac o 20 proc. i rezultat ich akcji był jeszcze nie znany, przeto postanowiono żądać 20+42=62 proc.

Po kilku konferencjach w Inspekcji Pracy w Częstochowie, przemysłowcy zaproponowali 5 proc. dla zarabiających do 5 zł. dziennie i 3 proc. dla zarabiających ponad 5 zł. dziennie; ta umowa miałyby obowiązywać na przeciąg pół roku.

Zw. Zaw. na taką propozycję się nie zgodził. W następstwie tego Główny Inspektor Pracy wyznaczył konferencję w Warszawie.

Przedstawiciele Minist. Pracy odbyli krótką konferencję z przemysłowcami, a następnie zakomunikowali przedstawicielom robotników, że przemysłowcy godzą się na udzielenie 5 proc. podwyżki dla wszystkich robotników, że gwarantują w akordzie dniówkę akordową i podwyżka będzie obowiązywać od dnia 22.X b. r. do 28.II. 29 r.

Przedstawiciele Min. Pracy jak mało kiedy usprawiedliwiali przemysłowców w ich opornym stanowisku. Umowa nie została podpisana. Przedstawiciele robotników porozumieją się z robotnikami.

Akcja nie jest jeszcze skończona.

Zwyrodniał bankrut.

Krwia bratobójczych walk zbroczona N. P. R. szuka ostatniej deski ratunku, śmiało stosując tę metodę, którą posługują się złapani na gorącym uczynku. Krzyca: „trzymaj złodzieja”, aby samemu uniknąć czujności i sądu klasy pracującej.

Partję tę pośrednio powołał do życia endeck, p. Roman D m o w s k i, (dając jej milano narodowego związku robotniczego), dla walki z socjalistami.

Pamiętne są walki N. Z. R. z bojo-

wemi kadrami P. P. S., kiedy P. P. S. walczyła i prowadziła wojnę z dynastią carów moskiewskich, — Narodowy Związek Robotniczy mordował na ulicach m. Łodzi bohaterów Wolności i sprawy klasy pracującej.

W 1919 r. tak zwany Enzeter przyjął nazwę Narodowej Partii Robotniczej; grupa ta stworzyła jednolity front wborczy do Sejmu ustawodawczego z reakcją t. j. Endecją, Piastem i Chadecją. Pamiętają wszyscy, jak się zasłużył ludowi pracującemu i Państwu wódz ówczesnego N. P. R. p. Jan Zagórski, jako poseł na Sejm ustawodawczy. — porzucił żonę i dzieci i puścił się na życie hulaszcze, aż wreszcie występ trybuna enpeerowskiego zakończył prokurator w sprawie afery wekslowej podanej przez „Goniec Częstochowski” w 1926 r.

Znane jest wśród kolejarzy nazwisko prowokatora z r. 1905 i następnych — Wolskiemu, zdemaskowanego w Białymstoku jako działającego w charakterze enpeerowskiego członka Koła Zw. Kolejarzy pod przybranym nazwiskiem Stanisława Ostrowskiego.

Pomijamy tu niepoprawne stanowisko N. P. R. w Sejmie w sprawach socjalnych i reformy rolnej; ale zwracamy uwagę szerszego ogółu klasy pracującej na stanowisko Enpeeru w kadłubowym rzędzie Witosia i zachowanie się p. Popiela.

Jak obłudne i fałszywe jest stanowisko tych panów, najdobitniej dowodzi ten fakt, iż podtrzymywali oni do ostatka rząd reakcyjny t. zw. Chjeno Piasta, dopiero rewolucja majowa 1926 r. z marszałkiem J. Piłsudskim na czele przy pomocy całej klasy pracującej — odebrała władzę Witosowi i Popielowi, doprowadzając do upadku prezydenta państwa St. Wojciechowskiego.

Ta zwyrodniała bankrutująca grupa dzieli się na dwa obozy t. j. prawicę N. P. R. i lewicę N. P. R. Prawica uśmiecha się do grupy komunistycznego Czumu, a lewica łączy się z sanacją pomagając i odgrywa rolę pal-karzy i naganiaczy jedyńkowych przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Częstochowa i okolice były świadkami tej niecznej roboty N. P. R. w czasie akcji wyborczej, gdyż N. P. R. dopomogła wejściu do Sejmu — wrogom ludu pracującego S a p i e h o m, Radziwiłom, Holyńskim, Wislickim, Hirszbbaumom i innym. Dziś N. P. R. udaje niewiniątko i zwała winę na P. P. S.

Panowie z N. P. R.! wspólny wasz front na gruncie częstochowskim, pożyczając od Dudka Szlezyngiera aż do p. Cardiniego, świadczy o tem, iż jesteście bankrutami i nie wiele wam pomoże opieka jedyńki i pomoc niezależno-chadcka.

Klasa pracująca tak miast jak i wsi wyda na was swój sąd za waszą zdradę i wyrządzenie tyłu krywd w procesie walki, jaką lud pracujący prowadzi pod sztandarem Polskiej Partii Socjalistycznej, tej niestrudzonej bojowniczki o Niepodległość Polski i Socjalizm. tej partii wypróbowanej w bojach, prowadzonych przez cztery dziesiątki lat. Koniec N. P. R. — to wzmacnienie szeregów walczącego proletariatu przemysłowego i rolnego, to przyspieszenie końca reakcji, wyysku i ucisku społecznego. I. K. K.

Robotnicy!

popierajcie pismo robotnicze!

W walce o egzystencję.

Strajk włókienniczy. Chadecko-enpeerowska zdrada.

Przeszło 150.000 robotników i robotniczek walczyło w dniu 4 października r. b. do walki o polepszenie swoich zarobków. Albowiem wie dziś każdy uczciwy człowiek, że zarobki w przemyśle włókienniczym są bezwzględnie za niskie. Nie zaprzeczają temu nawet sami przemysłowcy, którzy z całym czynizmem kapitalistycznym — przyznają, że przemysł polski opiera się na głodowych zarobkach robotniczych.

Wytworzyła się sytuacja straszna. Niema takiego włókiennika, ojca rodziny, któryby bez pomocy żony albo starszych dzieci, wyłącznie własną pracą wyżywić zdołał rodzinę. Zaledwie jego dziecko zdołało odrosnąć, a już zmuszony jest nawet najbardziej kochający ojciec zapracować na pracę, której tak dużo dla młodych — dla najmłodszych — jest w fabrykach włókienniczych.

Przemysłowcy włókienniczy z największym zadowoleniem widzą w swych zakładach młodocianych. Młodocianego łatwiej wyzyskać, mniej mu się płaci. Fakt ten najlepiej ilustruje wyjątek z XIV t. sprawozdań Komisji Ankiety, o kosztach produkcji. Koszty robotniczy łącznie z wydatkami na administrację techniczną i biur fabrycznych, wynoszą: na tkalnici bawełny 17,5 proc., w tkalniach wełny 9,9 proc., a w przedziałach tylko 6,7 proc. ogólnych wydatków.

Powyższe dane dosadnie wskazują na zupełne niskie zarobki wszystkich robotników-włókienników.

Rząd, który wie i to, że 85 proc. produkcji w przemyśle włókienniczym musi z powodu braku obcych rynków zbytu pozostać w kraju dla potrzeb wewnętrznych, powinien — rzecz prosta — zmusić przemysłowców do podniesienia zarobków robotnikom, gdyż wiadomo, że żydowsko-polsko-niemieccy baroni włókienniczy chcą z całą świadomością zepchnąć robotników włókienników do roli zupełnie nędzarzy. Rząd, który potrafiłby zrobić moc ulg i udogodnień kupcom zagranicznym na nasze towary, nie chce tego uczynić tak poważnemu odbiorcy wewnętrznemu, jakim jest klasa robotnicza Polski.

Bo za coż ma kupić robotnik potrzebny mu bieliznę, ubranie i t. d., jeśli jego zarobek na wyżywienie nie wystarczy. A oto rewolucyjny włókiennik, jak zawsze dotąd, zmuszony był i obecnie podnieść swój głos przeciwko tak haniebnemu wyzyskowi.

W dniu 15 września Klasowy Zw. Robotników Włókienniczych wypowiedział umowę, żądając jednocześnie podwyżki o 20 proc., wstawienia do umowy zbiorowej instytucji delegatów fabrycznych, placenia za postoje i wyższych plac dla robotników obsługujących większą ilość warsztatów, niż to przewiduje „Taryfa Plac” (to ostatnie dotyczy przeważnie robotników łódzkich).

W ślad za Kl. Zw. poszedł Zw. „Praca” i Chrześcijański. Nie było bowiem wypadku, aby te związki kiedykolwiek pierwsze zainicjowały żądanie podwyżki zarobków robotniczych.

Wstępne konferencje nie dały żadnego

rezultatu, gdyż przemysłowcy pewni, że robotnicy wyczerpani niskimi zarobkami nie będą w stanie pójść do zdecydowanej walki, na ustępstwa nie poszli. Dopiero w ogniu walki strajkowej Łódzi i całego okręgu łódzkiego, przemysłowcy zgodzili się na podwyżkę 5 procentową, lecz z warunkiem, że do lipca 1929 roku robotnicy nie będą żądać podwyżki, choćby drożyzna i zyski przemysłowców rosły jak na drożdżach. O innych żądaniach robotniczych słuchać nie chcieli. Protestacyjnym strajkiem powszechnym w Łodzi w ciągu 3 dni zmuszono opornych przemysłowców do uwzględnienia żądań odnośnie delegatów fabrycznych, dla pracujących na 4 krosnach uzyskano dodatek w wysokości 35 proc. odszkodowanie za postoje przymusowe i 5 proc. podwyżki do plac ogólnych. Od tej chwili Zw. Chrześc. i „Praca”, aby nie pozwolić klasowcom doprowadzić akcji do ostatecznego zwycięstwa, zaczęli po kątach wpływać na robotników zniechęcająco, nazywając ten strajk to politycznym, to P. P. S-kiem, nie chcąc, aby robotnicy zadowolili się z „Pracy”, uzyskali większą podwyżkę, bo wtedy, nie tylko jak to jest w Łodzi, ale i w innych miastach nikłoby ich nie słuchał.

Dla robotników łódzkich rezultat ostatniej akcji jest o wiele korzystniejszy niż dla nas (32 np. procent na 4 krosnach), lecz jeśli ogólnie podwyższono zarobki tylko o 5 proc., to winą jest to jedynie przywódców „Praca” i Chadecki, gdyż od samego początku tej akcji zajęli w gruncie rzeczy, stanowisko przeciwnie podwyższeniu zarobków robotniczych. Zw. „Praca” w imię zobowiązania danego Lewiatanowi, z którym ramie przy ramieniu pod jednym sztandarem do opłakanych warunków robotniczych prowadzi, a Chade w imię godzenia jednych z drugimi — choćby przeciwko klasie robotniczej — w myśl swego przeznaczenia.

Czas, aby robotnik-włókiennik poznał oszustów i błagierów enpeerowsko-chadeckich. Adę.

Czy wiecie, że...

...w przemyśle węglowym śląskiego Zagłębia, na podstawie badań Komisji Ankiety, przeciętny „zarobek” wypracowania członków Zarządów, dyrektorów i członków Rad Nadzorczych za 1927 r. wyniósł miesięcznie 6311 zł., a przeciętna obecna płaca robotnika „na dół” w kopalni wynosi na Śląsku 7 zł. 67 gr. na górze 6 zł. 82 gr., w Dąbrowie 6 zł. 81 gr., na górze 5 zł. 58 gr., w Zagłębiu Krakowskim 6 zł. 17 gr., na górze 5 zł. 02 gr., czyli przeciętnie miesięcznie (25 dniówek) 154 zł. 60 gr.

...robotnik górnik pod ziemią 1 stycznia b. r. zarabiał 8 zł. 60 gr., cena koca węgla w kopalni wynosiła 3 zł. 07 gr.

W dniu 1 listopada b. r. Robotnik zarabiał 7 zł. 67 gr., cena zaś koca węgla wynosiła 3 zł. 53 gr.

KRONIKA ROBOTNICZA.

Wielki wiec PPS.

Dnia 23 października 1928 r. odbył się w sali Straży Ogniowej obrzymi wiec z udziałem tow. senatora Posnera, tow. posła Kaźmierczaka i tow. Dra Drobnera. Obszerna sala Straży Ogniowej wypełniona po brzegi; wszyscy z największym zainteresowaniem i niecierpliwością oczekują rozpoczęcia się wiecu.

Przewodniczącym objął tow. Ignacy Lewiak i udzielił głosu tow. senatorowi Posnerowi. Wtem pada okrzyk: „my chcemy mówić.” Kto to chce mówić? — to pijana grupka enpeerowsko-chadecko-niezależniacka zebrała się, aby wspólnymi siłami rozbić imponujące zgromadzenie peposowskie. Dzieje się rzecz niesłychana: 40—50 osób chce uniemożliwić obrady zgórą 700 zgromadzonych!

Przewodniczący natychmiast orientując się w wytworzonej sytuacji, poleca zgromadzonym opuszczenie sali i zapowiada dalsze trwanie wiecu skoro tylko łobuzów się usunie. I rzeczywiście po dwudziestu minutach sala znów się napeniła, braku kilkudziesięciu awanturników nawet nie można było zauważyć i zgromadzenie odbyło się w zupełnym spokoju.

W poważnym skupieniu, z głębokim zainteresowaniem słuchano przemówienia tow. Posnera o demokracji i jej przeciwieństwie — faszyzmie, o prawach ludu i prawach tryonu wrogu-kapitalizmu, o świetlanej ideologii P. P. S. i jej nieczymnych przeciwnikach — chadekach i komunistach, enpeerach i niezależnych. A skoro na zakończenie padły słowa: „W górę serca — towarzysze!” — oklaskom nie było końca.

Tow. Dr. Drobner mówił o niezależnych i ich likwidacji. Przemówienie to było swojego rodzaju wyzwaniem wiary. „Trzeba skończyć z grupkami” mówił tow. Drobner, „trzeba ruch robotniczy zjednoczyć w potężny, jednolity front nad którym powiewać będzie w krwi uniojony, w mecie skąpany sztandar Polskiej Partii Socjalistycznej. Wyciągnęłam dłoń do tow. z P. P. S. i dłoń mej nie odsunął.” I jeszcze raz poczuł tow. Drobner ciepły uścisk repesowej dionii poprzez oklaski, którymi go nagrodzono.

Ostatni przemawiał tow. poseł Kaźmierczak. W pięknym przemówieniu, w którym czuło się starego wodza czerwonego Rakowa, omówił tow. poseł niezliczone trudy wacającego o swe wyzwolenie proletariatu, ofiarne prace polskiego socjalizmu w Sejmie, przeszkody na jakie ruch robotniczy natrafia w postaci zdradzieckich łajdactw różnych Jaworowskich i zakończył omówieniem walki, która w Częstochowie niedługo nas czeka przy wyborach do Pow. Kasy Chorych.

Po przemówieniach tow. Lewiak wiec zamknął.

Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru” rozchodzono się do domów, ze smutkiem, że wiec się skończył, z radością, że Socjalizm zwycięża!

Obchód 10-iej rocznicy Rządu Ludowego.

Obchód 10-iej rocznicy Lubelskiego Rządu Ludowego wypadł w Częstochowie imponująco.

Uroczystość rozpoczęła akademja, która odbyła się w sobotę wieczorem w lokalu O. K. R-u P. P. S. Zagaił akademje tow. ławnik Dziuba. Referaty o historii i znaczeniu Rządu Ludowego wygłosili tow. Zorski i Dederko.

W niedzielę, 4-go b. m. o godz. 11-iej z przed lokalu O. K. R-u P. P. S. ruszył kilkutyśiętny pochód, zorganizowany wspólnym wysiłkiem miejscowej organizacji P. P. S. i „Wyzwolenia”.

W uroczystym skupieniu złożony został na grobie nieznanego żołnierza wieńiec, potem po krótkim przemówieniu ob. posła Szczepaniaka pochód ruszył na plac magistracki, gdzie odbyło się imponujące zgromadzenie.

Na zgromadzeniu przewodniczył tow. Lewiak, który po krótkim ale pięknym przemówieniu udzielił głosu tow. posłowi Kaźmierczakowi. Tow. poseł Kaźmierczak w dłuższym i podniosłym referacie charakteryzował znaczenie i dzieje powstania Rządu Ludowego, przypomniał udział Częstochowy w listopadowych wypadkach i zakończył wezwaniem do walki o realizację hasel manifestu Rządu Ludowego.

W tym samym duchu przemawiali ob. poseł Bardziński oraz tow. Dederko. Ten ostatni w porywających słowach wezwał zebranych do walki o utrzymanie demokracji i praw ludu pracującego.

Po zgromadzeniu pochód ruszył pod lokal O. K. R-u gdzie też został przez tow. Lewiaka rozwiązany.

Obchód 10-iej rocznicy Pierwszego Rządu Polskiego pozostawił klasie pracującej Częstochowy i powiatu niezatarte wrażenie.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie kolei Herby-Kłobucko-Działoszyn — zwyciężyli!

W dniu 25 września 1928 r. Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Budowlanego w Polsce, Oddział w Częstochowie wystąpił z żądaniem podwyższenia plac robotnikom zatrudnionym przy nowobudowanej się kolei Herby-Kłobucko-Działoszyn. Roboty to prowadzone są przez 2 firmy, a mianowicie: przez firmę „C. Lubiński i K. Jaskólski” oraz firmę „Tor”.

Na konferencji, odbytej w Częstochowskim Inspektoracie Pracy w dniu 9 października r. b. firmy te okazały się kapitalistyczną nieustępliwością i na podwyżkę zgodzić się nie chciały.

Wobec takiego stanowiska przedsiębiorców na zebraniu robotniczym, które odbyło się 16 października r. b. po przemówieniach tow. tow. Lituzreja i Gromkiewicza proklamowano strejk.

Na strejkujących natychmiast posyłały się represje. Aresztowano 5 robotników, wśród których znalazł się i dele-

Obrazki częstochowskie.

Na tym dziwnym świecie różnie się dzieje: jedne rzeczy są, innych niema, a co już najdziwniejsze, że są takie, które jednocześnie i są i ich nie ma. Bo proszę, czy to nie prawda? Są przecież chodniki w Częstochowie, ale czy to są chodniki? Są dziewczęta w Częstochowie, ale czy to dziewczęta? Są obywatela, ale czy nobywatelnieni? Ja, ty, on, my, wy, oni to wszystko obywatele ale bez „realności” i „kamenicy” więc jeszcze nubywatelnieni, dopiero gdy będziemy „posiedzieli” — wtedy będziemy prawdziwymi obywatelami.

Ala kochany człowieku zastanów się czy warto? Kiedyś to tak, istotnie, jak był obywatel, to z kamenicą, to było coś, aż miło popatrzeć. „Pysk rumiany, brzech wypchany, krok dostojny i czyn bogobojny.” To była pewna ostoja ładu i porządku społecznego. Lokator znał „mores” przed panem gospodarzem, z daleka się już kłaniał, nie było żadnego „dozorcy” a tylko stróż z białą na czapce podług porządku. Pan gospodarz, prawdziwy obywatel, był władzą i sam

władzę wyznawał, pan „lawirowy” z uczestką był otoczony należytym szacunkiem i staraniem.

To były czasy „Panie Dziul!” A dzisiaj w tej Polsce skarcanie boskie. „Bolszewicka ochrona lokatorów”, „bolszewicka” kasa chorych, „bolszewickie” związki zawodowe dozorców i inne „rozbojnicze” podatki i co najstraszniejsze obywatelami są nawet i ci, którzy nie posiadają ani kamenicy ani przyległości.

Gdzie ty „prawdziwy obywatelu z kamenicą” sobie ulżysz? Gdzie ulejesz swojej żółci? Lokator się śmieje, ani go wyrzucić, jak nie weźmiesz sam komornego to ci przyśle poczta, dozorca ma swój klasowy związek, na rząd wymyśla trochę niebezpiecznie, na Kasę Chorych, na Ubezpieczenia, na Fundusz Bezrobocia — beżpożytecznie, więc gdzie sobie ulżysz w tak ciężkich czasach.

Tu nie można, tu niebezpiecznie, a tu beżpożytecznie więc luzna na to, co jest „nasze”, na Magistrat. Tu ci dopiero obywatelu nubywatelniony z kamenicą i połowicą raj się otwiera. Tu można sobie ulżyć, przeciw miasto to „my” kamenicznicy-obywatela, a że przyszedł do

pust boży i kara, że głoszą wszyscy i władze miejsce jeszcze nie słuchają się solidnego „Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości” a przeciwnie o interesach miasta decydują ludzie z ulicy, to przejdzie, wszak „be-be” jeszcze małe, ale rośnie, a jak urośnie i dojdzie do litery „de-de”, to napewno przywróci całkowite prawo tym fundamentom ładu obywatelskiego, prawdziwym obywatelom z kamenicami. Tymczasem, by sobie ulżyć, gospodarze-kamenicznicy, wymyślają na Magistrat, który z nich ma krew, choć starsza, ale jeszcze gorąca i morowa, to klnie i odgraża się, a zaś inny, który ma krew choć młodą ale z hemoroidami, to pisze na wszystko protesty. I tak się ludzie cieszą.

Tylko ten Magistrat jest coraz zuchwalszy; jeszcze dawniej uważał na opinie panów kameniczników, jeszcze połączone siły Polskiego i Żydowskiego Zrzeszenia Kameniczników zawsze coś tam wykukały, a dziś nie, zaraz przychodzi taki marny, nikczemny sekwestator i zrób tu człowieku kawałek!

I biedne kamenicznicy uczą się, że i Magistrat, taki czerwony, z powszechnych wyborów, Magistrat jest władzą.

I jedyna uciecha sponiewierania tego nienawistnego Magistratu odpada. Ale jeszcze trochę uciechy zostało, bo Magistrat się złapał. Jak ma prawo, to ma prawo, na to nie poradzić nie można, ale temu Magistratowi zachciało się, że by w mieście było czyste i wykombinował, żeby zawiesić skrzyżki do śmieci.

Stychane rzeczy w Częstochowie, skrzyżki czy kosze do śmieci? Czy to nie przyjemnie tak żyć sobie swobodnie jak za „taty” bywało. Ot człowiek tu był, tu stał, tu sieniłki grzył i tu potem wszystko znać było. A do tego dochodzą przyjemne wspomnienia o całym życiu gospodarza-obywatela z kamenicą z przed wojny, więc dalej ulżymy sobie i jak możemy to możemy, koszy zawiesz na „naszych” kamenicach nie pozwolimy. To dopiero uciecha tak dokonuje Magistratowi, więc jeszcze rancie pozwolimy. Trzech obywateli z kamenicami złożony protest w Magistrat, przeciw zawieszeniu na ich domach kozyków do śmieci, trzech bohaterów dzielnie podchwyciło sztandar władzy kamenicznika, więc trzech kółtowów częstochowskich niech...!

gatow. Kowalewski. Po 2 dniach twoliżono wszystkich za wyjątkiem Kowalewskiego, którzy skutkiem podiego oskarżenia brzydziejści Kala, przekazany został sędziemu śledczemu a następnie prokuratorowi w Tarnowskich Górach. Trzeba było dopiero interwencji tow. posła Kaźmierczaka, aby zwolniono robotnika, którego jedynym przestępstwem była walka o słuszne żądania robotnicze.

Strejk trwał a postawa robotników była zdecydowana. Aby strejk złamać, przyjęto nowych robotników z brygadzią Mendelsonem na czele. Ale i to nie pomogło. Bawiem na wezwanie tow. posła Kaźmierczaka pracujący robotnicy przybyli gromadnie na wiec, który odbył się dnia 23 października r. b. i po pięknym przemówieniu swego sejmowego przedstawiciela również przystąpili do strejku. Wiec okazał pełną solidarność robotników a oklaski i okrzyki były niezbitym dowodem ich przywiązania do P. P. S. i klasowych związków zawodowych.

Ta jedność robotników dała też odpowiednie rezultaty.

Na konferencji w dniu 24 października firma „C. Lubński i K. Jaskólski” ustąpiła i robotnicy uzyskali 50 i 100 procent podwyżki!

Firma „Tor” trwa jeszcze w uporze, ale i tam solidarność robotnicza, zaufanie do P. P. S. i klasowych związków — zwycięży!

Doniosła Konferencja Piekarniana w Częstochowie.

Z inicjatywy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się w dniu 18 listopada r. b. w Częstochowie Ogólnokrajowa Konferencja delegatów spółdzielni prowadzących i budujących piekarnie.

Konferencja zgromadziła 196 osób, w tem 128 delegatów od 76 spółdzielni i 68 gości.

Między innymi, w Konferencji uczestniczyli przedstawiciele Minister. Spraw Wewnętrznych, pp. Wojnowski i Hubrich, Banku Gospodarstwa Krajowego, p. dyr. Ruckaber, Związku Spółdzielni Wojskowych, p. kp. Inlicher, władze wódz wojewódzkich woj. kieleckiego, łódzkiego, warszawskiego, krakowskiego, bielskiego, lwowskiego, poznańskiego, poleskiego, stanisławowskiego i nowogrodzkiego, sejmików, częstochowskiego i będzińskiego oraz miasta Częstochowy.

Referaty wygłosili dyr. Związ. Spółdz. R. P., p. Jan Zerkowski, dyr. J. Bugajski, profesor politechniki warszawskiej, p. Iwanowski i p. Doliński.

W zakończeniu obrad delegaci i goście zwiedzili największą piekarnię spółdzielczą Spółdzielni „Jedność” w Częstochowie. Piekarnia ta posiada pięć pieców różnych typów i ma możność przeprowadzać pod kierunkiem jednego z najdoskonalszych praktyków i teoretyków piekarnictwa, p. J. Bugajskiego, naukowe doświadczenia nad usprawnieniem techniki piekarskiej w Polsce.

Z tego to względu delegaci spółdzielni mieli możność wiele się nauczyć.

Należy nadmienić, że w organizacji Związku Spółdz. Spoż. R. P. znajduje się 120 piekarni z produkcją 25 milionów klg. pieczywa. Związek przeprowadza obecnie mechanizację piekarni w 45 miejscowościach kraju, których produkcja wyniesie około 150 milionów pieczywa.

Z Rakowa.

Wyschle bagno socjalistyczne na Rakowie.

W jednym z numerów „Goiica Częstochowskiego” ukazała się wzmianka p. t. „Wyschle bagno socjalistyczne na Rakowie, w które autor, jakiś Langier z Poraja, stara się udowodnić, że dawniejszy Raków P. P. S.owski skrył się pod ziemię a na jego gruzach wyrósł wielki „chrześcijański”, Raków ze swą tytanią na wierzchu, zbudowaną z dobrowolnych składków robotników hut.

Nie uważaliśmy za stosowne odpowiadać w naszej miejscowej prasie burżuazyjnej, a to dlatego, by nie obniżać godności pepesowskiej.

Dziś mamy własny organ; w nim też z całą stanowczością będziemy otwierać oczy krótkowzrocznym, księżym i dyrektorskim sługusom.

Uważamy przede wszystkim, że czyn p. Langiera zasługuje na napiętnowanie za to, że „hymn” w „Goiicu”, to zapłata za „wkiegowanego” w swoim czasie na hutę brata p. Langiera przez czcigodnego księżulka. Budowanie kościoła kosztem składków wyciąganych przymusowo, pod groźbą wydalenia z huty robotników.

Groźby i represje, cały szereg wydalonych z tego powodu — to nie dobra wola robotników — ale wyższość i podłość.

Kto się styka z robotnikami Rakowa, ten wie, że świątynia nowowbudowana — to dzieło, które wslawi probozschę przed obliczem kleru, a pozatem nie więcej.

Bagno socjalistyczne, jak to nazywa p. Langier, na klęskę reakcjonistom Rakowa rozwija się i pomyślnie.

Trzeba widzieć naszą kochaną młodzież TUR-ową, trzeba widzieć naszą dzielnicę, liczącą kilkaset członków, trzeba widzieć związek i spółdzielnię, aby przekonać się, że jesteśmy potęgą, która złamie despotyzm i wysysk ludu pracy, trzymające się dzięki dotychczasowemu rządowi księżo-dyrektorskim na hucie.

Nasza odpowiedź: to wytrwała i niezmordowana praca dla socjalizmu, to walka o lepsze jutro aż do zwycięstwa.

Ilw.

Wywiad z prezesem OKR. t. zw. frakcji M. Szapała.

Co śniło mi się dzisiaj?

Na polecenie redaktora naczelnego „Częstochowianina” poszedłem zastępną języka do prezesa jaworowszczyków Mariana Szapała.

Przejęty powagą zleconej mi misji, wiedzając, że mam stanąć przed obliczem człowieka, którego horyzonty polityczne biegną het, het... przez Katowice, Kawodzę bezpośrednio do Bajnisia, zapiałem się na wszystkie guziki, i z namaszczeniem udałem się do jego rezydencji.

Przyjął mnie urodziwa sekretarka prezesa Oleńka Sucharkówna.

Po chwili znalazłem się przed obliczem prezesa, który zajęty podstawowym zagadnieniem programowym swej partii właśnie dukał w nosie...

Ukloniwszy się w pas, skromnie zapytałem: Czy Pan prezes może przerwać swoją czynność?

— Mogę, bo to dla frakcji rewolucyjnej...

Zapytałem: Jaki fakt uważa Pan prezes za istotny powód rozłamu w P. P. S.

— Powodów jest dużo, najważniejszym jednak jest głosowanie P. P. S. w Sejmie przeciwko monopolowi spirytusowemu. To mnie ostatecznie przekonało. Uważa Pan — ja, jestem zasadniczo za inicjatywę prywatną... gdyby nie monopol, mógłbym przecież sam pędzić wódkę.

— Na jakie elementy Pan Prezes liczy przy budowie swej frakcji? — Panie! Cz za elementy?

— Elementy są przy elektryczności do djabła!

Zorientowałem się, że palnąłem głupstwo i zapytałem:

— Na czyj współdziałanie Pan liczy?

— Co za udział! Z nikim się nie będę dzielił!!! Wszystko sam wezmę.

Palnąłem drugie głupstwo!

— Z kim Pan Prezes będzie współpracował?

— Co! ja pracował!

Trzecie głupstwo!

— Na czyją pomoc Pan najwięcej liczy?

— Na Bank Polski, Monopol, Polieję, pałki moich przyjaciół.

— Czem Pan Prezes będzie raził przeciwników politycznych?

— Wyziewami alkoholu! Zaraz urządzimy małą próbę.

Wyciągnął z przepaścistej kieszeni flaszę „Bisnisiewiczów”. Odkorkował, łyknął potężnie i podsunął mi flaszkę.

Struchlałem!...

— Dziękuję! Nie piję.

Pan prezes huknął w stół!

Przebudziłem się, styszając już na jawie:

— Jeśli nie pijesz — nigdy nie będziesz fraktem.

OGŁOSZENIE

do ubezpieczonych w Powiatowej Kasie Chorych w Częstochowie i ich rodzin.

W związku z uruchomieniem własnego gmachu przy ulicy Mickiewicza Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie podaje do wiadomości ubezpieczonych i rodzin, co następuje:

a) ambulatorjum № 4 przy ul. Dąbrowskiego, tj. ambulatorjum oczne, ginekologiczne i weneryczne;

b) ambulatorjum № 17 w fabryce „Peltzer” tj. chirurgiczne, — zostaną zamknięte z dniem 28 listopada 1928 r. tj. w środę wieczorem i czynne będą w nowym gmachu dopiero od poniedziałku dn. 3 XII. 1928 r. O ile w czasie tym tj. w dniach 29 i 30 listopada r. b. i 1 grudnia 1928 zachodzić będzie potrzeba udzielenia pilnej pomocy lekarskiej, należy w ambulatorjum № 3 przy ul. Strażackiej, zgłosić wezwanie wizyty domowej.

c) Apteka Kasy Chorych znajdująca się dotychczas przy ulicy Kościuszki 46, przeniesiona zostanie do nowego gmachu, wejście przez bramę od strony lewej — w dniu 29.XI. 1928 r. tj. w środę i od dnia 30.XI. r. b. czynną będzie w całości w nowym gmachu. W związku z przeniesieniem apteki do nowego gmachu, wydawać ona będzie w dniu 29.XI. r. b. w środę, lekarstwa tylko na recepty oznaczone jako pilne recepty, przyczem pp. Lekarze Kasy Chorych winni w tym wypadku oznaczać te recepty jako pilne, w którym wydanie lekarstwa dla chorego w dniu 29.XI. r. b. uważać będą za konieczne.

d) Z dniem 8.XII. 1928 r. uruchomione zostanie również ambulatorjum chorób dzieciennych, w którym leczone będą wszystkie dzieci do lat 14 włącznie. Nie należy zatem zgłaszać się z dziećmi do lat 14 do ambulatorji № 2, 3, 16 i 18, lecz wprost do centralnego gmachu, wejście od strony prawej.

e) O przeniesieniu ambulatorjów chorób wewnętrznych wydane będą osobne ogłoszenia. Godziny przyjęć lekarskich we wszystkich przeniesionych do nowego gmachu ambulatorjach, pozostają narazie niezmiennione, a o zmianie wydane będą osobne ogłoszenia.

Dyrektor: W. MIŁKOWSKI.

Przewodniczący Zarządu: E. WICHURA.

Zbrodnie obszarników i ich pachotków.

Teror policyjny.

4 maja r. b. włóścianie wsi Rakowa, pow. Młodoczańskie mieli zatarg z mieszkańcem wsi Anisimem Zabięto o zboże na wydzierżawionej od niego ziemi. Zabięto bowiem chciał zboże zebrać dla siebie.

Wieczorem tegoż dnia policjant wezwał wszystkich włóścian, by stawili się na 5 maja na posterunek policji.

Gdy policjanci jedli śniadanie, włóścianom kazano wyjść na ganek, a później wyzvano ich po jednemu, dwóch i trzech, bito ich i zmuszano podpisywać nieczytany protokół. Zabięto siedział w tym czasie w sąsiednim pokoju i przypatrywał się przez drzwi egzekucji.

Jeden z pobitych, Jan Zabięto wziął świadectwo leżarskie o pobiciu i złożył skargę do starostwa.

Wówczas 16 maja do wsi zgłosili się policjanci, rozpytywali kto zgłosił skargę, albo jakie podanie, grożąc, że jeśli będzie jakaś skarga, to „wy nas poznacie”. Dla zadokumentowania zaś swej władzy wychodząc ze wsi, pobili Macieję Zabięto.

Wobec tego włóścianie milczeli, bojąc się następstw i dopiero teraz oddział Związku Zaw. Rob. Rolnych, na podstawie pogłosek sprawę zbadał i skandal wyszedł na jaw.

Żądamy od Min. Spraw Wewnętrznych dokładnego zbadania sprawy i surowego ukarania winnych.

Po 21 latach

za uczciwą służbę i za obronę ojczyzny wyrzucony z pracy i mieszkania.

Piotr Orłowski pełni służbę gajowego od 1902 roku. Od 1912 roku pracuje w obszarze Nadleśnictwa w Starzawie koło Chyrowa. Zawsze cieszył się uznaniami i zaufaniem swoich przełożonych. W

osiemnaście i dziewiętnaście roku pełnił służbę jako przewodnik wojska polskiego po lasach Małopolski podczas wojny z ukraińskimi bandami uczestniczył w ówczesnych walkach. Zato zniszczono mu całe domostwo i zarabowano dobytek.

Jako nagrodę za uczciwą pracę na stanowisku gajowego i za służbę wojskową otrzymał 6 go października 1928 r. zwolnienie ze stanowiska gajowego. Okazał się bowiem niewygodny kierownikowi Nadleśnictwa p. Rady Jaworskiemu, ponieważ wiedział o jego sprawkach kolidujących z obowiązkami służbowymi i posyłał swoje dzieci do szkoły a nie do postugi kierownikowi Nadleśnictwa.

Orłowski wniósł zażalenie do Ministerstwa Rolnictwa i Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Specjalna Komisja zbadała sprawę i zawiesiła p. Jaworskiego w urzędowaniu za popełnione nadużycia, a następnie przeniosła go do Młodiatyna. Wkrótce potem Orłowski otrzymał zawiadomienie od Ministerstwa Rolnictwa, iż zostanie przywrócony na swoje dawne stanowisko.

J. Jaworski mszczył się za dyscyplinarkę (wytoczył Orłowskiemu proces o kradzież. Przemyski Sąd Okręgowy oskarżonego uniewinnił.

Tutaj zaczyna się prawdziwa naganka Lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych na człowieka, dzięki któremu nadużycia jakie popełnił Jaworski został wykryte. Nietylko że nie przyjęto go do służby, ale — obarczono go osmiorgiem dzieci — wyeksmitowano na bruk. Orłowski u dał się wobec tego o żebrany chleb do Warszawy by szukać sprawiedliwości.

Wielka krzywda spotkała człowieka, który po 21 latach sumiennej pracy został pozbawiony środków do życia i przylmiera dzisiaj z osmiorgiem swoich dzieci głodem. Jesteśmy przekonani, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej do którego poszkodowany zwrócił się, poleci rozpatrzyć jego sprawę i nakaze zainteresować się stosunkami we Lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

CIASTKARNIA

Stowarz. Spółdzielcze „Jedność” w Częstochowie

poleca na składzie ul. Stradomska 6, jak również we wszystkich 42-ch sklepach:

Pierniki choinkowe w wielkim wyborze, karmelki czekoladowe znane ze swej dobroci w różnych gatunkach, karmelki choinkowe ozdobne.

We wszystkich filjach zamawiać również można: torty, babki i placki po cenach konkurencyjnych.

Kupuj tylko w „Jedności”